



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO - PAŹDZIERNIK 2020

MAŁGORZATA DINDORF (K/Oświęcim)

VI Rajd im. Czesława Klimczyka – Karkonosze 2020

15.10.2020

Zimno, mokro i epidemia COVID w tle. Taka perspektywa nie skłaniała do wyjazdu, dlatego Czesław, patron naszego rajdu byłby zadowolony, że pomimo tych przeciwności zdecydowaliśmy się wyruszyć w Sudety.

Wyjeżdżając z Oświęcimia w czwartek o 6 rano obraliśmy kierunek na Świdnicę, a następnie Jawor, aby zwiedzić dwa spośród trzech obiektów z listy Światowego Dziedzictwa UNESCO na Dolnym Śląsku. Ewangelickie Kościoły Pokoju, bo o nich mowa, zbudowane w XVII wieku zaskakują konstrukcją, wykonaną z naturalnych materiałów: drewna, gliny i słomy, a nade wszystko zachwycają pięknym wnętrzem, które stopniowo odzyskuje blask dzięki wieloletniej renowacji.

Po południu zawitaliśmy do naszej noclegowej bazy w Orlim Gnieździe na obrzeżach Jeleniej Góry, u stóp wzgórza Chojnik – jednej z enklaw Karkonoskiego Parku Narodowego. Z Orlego Gniazda spoglądaliśmy w górę na ruiny zamku, wznoszące się ponad skalistą, stromą ścianą w otoczeniu kolorowych, jesiennych drzew. Wzgórze i zamek Chojnik stały się miejscem naszego pierwszego kontaktu z przyrodą i atrakcjami Karkonoszy. Urzekła nas przechadzka wśród ruin, zwieńczona piękną panoramą z zamkowej wieży oraz wędrówka wśród skalnych ostańców.

16.10.2020

Karkonosze zakryły się chmurami. Nawet zamek Chojnik schował się we mgle.

Dzień zaczęliśmy od obejrzenia świątyni Wang w Karpaczu. Górską trasę wyznaczoną na ten dzień byłaby atrakcyjna przy dobrej pogodzie: Kocioł Małego Stawu i schronisko Samotnia, Strzecha Akademicka, szlak ponad Kotłami Małego i Wielkiego Stawu, Słonecznik, Pielgrzymy. Dla nas jednak aura nie była łaskawa. Wokół rozlało się mleko. Od wysokości około 1100 m n.p.m. panowały warunki zimowe. Stawy, schroniska tonęły we mgle. Przez chwilę, w okolicy Spalonej Strażnicy zrobiło się jasno, ale to był tylko efekt śnieżnej bieli pod stopami i mleka w powietrzu. Nieprzyjemny, silny wiatr kłuł w oczy i policzki śnieżnymi igiełkami. Kotły Małego i Wielkiego Stawu też pełne były mleka. Po prostu kraina mlekiem płynąca. Słonecznik i Pielgrzymy stały smutne i zmarznięte. Z ulgą wróciliśmy do Orlego Gniazda zrzucając z siebie mokre rzeczy, mając uzasadnioną nadzieję na pogodny wieczór.

17.10.2020

Zimna, deszczu i śniegu ciąg dalszy. Tym razem wyruszyliśmy pieszo z Orlego Gniazda na szlak prowadzący z Jagniątkowa urokliwymi ścieżkami leśnymi do Czarnego Kotła Jagniątkowskiego, który po brzegi był wypełniony białym mlekiem. Dalsza trasa wiodła na Śląski Grzbiet. Nie dane nam było jednak zobaczyć ani Śnieżnych Kotłów, ani Łabskiego Kotła. Dopiero w schronisku pod Łabskim Szczytem można było odpocząć od śniegu i wiatru.

Najtrudniejsza okazała się przeprawa dnem Śnieżnych Kotłów, pełnym śliskich

kamieni, a z powodu wysokiego stanu wody w Śnieżnych Stawkach trzeba było przeciskać się przez kosówkę lub stąpać po wodzie. Na wodno-kamienny tor przeszkód, wymuszający czujność natrafiliśmy także w drodze powrotnej na szlaku niebieskim, prowadzącym przez obszar źródłowy wielu potoków, spływających do potoku Szklarka.

Po długim wysiłku fizycznym, zakończonym już po zachodzie słońca przyjemnie było zregenerować siły w Orlim Gnieździe. Uraczyliśmy się kiełbaskami z ogniska, aby na koniec dnia zmobilizować się do wysiłku intelektualnego i stanąć do konkursu wiedzy o Karkonoszach.

18.10.2020

Opuściliśmy Orle Gniazdo pokropieni wodą z nieba. Tymczasem w Karpaczu przywitała nas tęcza. Ruszyliśmy jednostajnie w górę czarnym szlakiem z Orlinka. Tego dnia wszyscy wprosililiśmy się z wizytą u karkonoskiej władczyni – Śnieżki, trochę niższej od Królowej Beskidów. Korzystając z dobrej pogody niektórzy postanowili dodatkowo obejrzeć to, czego nie zdołali zobaczyć w poprzednich dniach, czyli wnętrza Kotła Małego Stawu.

Śnieżka ukazała się nam piękna i słoneczna, odziana na biało, ale przekonaliśmy się jaka bywa kapryśna. Kiedy odpoczywaliśmy w schronisku Śląski Dom straciła humor. Spodziewaliśmy się, że będzie wymagająca (raczki się przydały), ale stała się pochmurna i potraktowała nas surowo, chłoszcząc wiatrem. Pomimo tego byliśmy zachwyceni wizytą na szczycie i szybko przebaczyliśmy jej kaprysy.

Z Równi pod Śnieżką zeszliśmy stromo w dół do najgłębszego kotła południowego w polskich Karkonoszach, czyli Kotła Łomniczki, podziwiając z dołu majestat najwyższej góry Sudetów. Od schroniska Nad Łomniczką (obecnie nieczynnego z powodu remontu), niepodzielnie panowała już kolorowa jesień.

Wracaliśmy do Karpacza zadowoleni ze wspólnie spędzonego czasu podkreślając, że szósta edycja Rajdu im. Czesława Klimczyka stała na najwyższym z dotychczasowych poziomów, bo 1602 m n.p.m.

Oświęcimianie na Śnieżce

Fot. Jacek Dindorf - PTT Oświęcim



Z życia Oddziałów

SZYMON BARON (O/Bielsko-Biała)

Wyróżnienia dla członków bielskiego oddziału PTT

Województwo Śląskie obchodziło tegoroczny Światowy Dzień Turystyki w Koszęcinie. Uroczystość miała miejsce 25 września 2020 r.

Miło nam poinformować, że wśród wyróżnionych Dyplomami Marszałka Województwa Śląskiego za Zasługi dla Rozwoju Turystyki w roku 2020 znalazła się sekretarz Oddziału PTT w Bielsku-Białej, Katarzyna Talik. Nasza koleżanka nominowana była w kategorii „działalność społeczna”. Szkoda tylko, że wśród nominowanych nie znaleźli się przedstawiciele pozostałych oddziałów PTT z województwa śląskiego.

Światowy Dzień Turystyki był także okazją do wręczenia honorowych „Złotych odznak PTT z kosówką” dla trzech naszych kolegów, którzy z powodu obowiązków zawodowych nie byli w stanie odebrać ich podczas ubiegłorocznego Zjazdu Delegatów PTT. W uzgodnieniu z prezes PTT Jolantą Augustyńską, z rąk prezesa oddzia-

łu odznaki i pamiątkowe dyplomy otrzymali Grzegorz Gierlasiński, Łukasz Gierlasiński i Norbert Owczarek.

Serdecznie gratuluję wszystkim wyróżnionym!



Fot. archiwum PTT Bielsko-Biała

Katarzyna Talik z przyznaniem dyplomem

JOLANTA AUGUSTYŃSKA (O/Nowy Sącz)

Obchody Światowego Dnia Turystyki w Nowym Sączu i w Małopolsce

Światowy Dzień Turystyki ustanowiony został w 1979 r. z inicjatywy Światowej Organizacji Turystyki (UNWTO), która działa z ramienia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Pierwsze obchody odbyły się w 1980 r.

Sądeckie Obchody Światowego Dnia Turystyki odbyły się 12 października 2020 r. pod hasłem „Łączy nas turystyka”. Zorganizowane zostały wspólnie przez Nowosądecką Izbę Turystyczną i Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu w Domu Weselny CASABLANCA w Niskowej.

Podczas Gali wręczone zostały Sądeckie Laury Turystyczne, które przyznaje

Kapituła Konkursowa. W kategorii „Osobowość sądeckiej turystyki” za dokonania oraz inicjatywę w tej dziedzinie nagrodzono Władysława Łoboza, wiceprezesa Oddziału PTT w Nowym Sączu. Ponadto dyrektor Wydziału Sportu i Turystyki, Tomasz Baliczek, w imieniu Prezydenta Miasta Nowego Sącza Ludomira Handzla, przyznał wyróżnienie Jolancie Augustyńskiej.

Małopolskie Obchody Światowego Dnia Turystyki zostały zorganizowane 13 października 2020 r. w Opactwie Benedyktynów w Tyńcu – w miejsce niezwykłym, przyciągającym turystów, wiernych i pątników malowniczym położeniem i ciekawą

historią. Zaproszone na uroczystość osoby miały okazję zwiedzić Opactwo w towarzystwie przewodnika. Podczas spotkania wręczone zostały różne odznaczenia, wśród nich Dyplomy Marszałka Województwa Małopolskiego za wkład w rozwój i promocję turystyki w Małopolsce. Dyplomy, przyznane członkom nowosądeckiego oddziału PTT wręczył Tomasz Urynowicz, wicemarszałek Województwa Małopolskiego. Wyróżnieni zostali: Barbara Michalik, Krystyna Smajdor, Agnieszka Szelig, Paweł Myślik, Zbigniew Smajdor i Krzysztof Jankowski.



Fot. Jolanta Augustyńska - PTT Nowy Sącz

Władysław Łoboz wśród wyróżnionych Sądeckim Laurem Turystycznym



Fot. Jolanta Augustyńska - PTT Nowy Sącz

Członkowie PTT O/Nowy Sącz z przyznanymi wyróżnieniami

DARIUSZ WÓJCIK (K/Kraków – RCI)

Msza święta w intencji Roberta Stanisławskiego

W dniu 3 października 2020 roku o godz. 12:00 odbyła się w Kaplicy Matki Boskiej Opiekunki Turystów na Okrąglicy w Beskidzie Żywieckim msza św. w intencji zmarłego Roberta Stanisławskiego.

Mszę św. celebrował kapelan Wojska Polskiego z Garnizonu Kraków. Uczestniczyło w niej około 40 osób – najbliższa rodzina Roberta, członkowie Koła PTT przy RCI Kraków, sympatycy Koła, żołnierze, pracownicy resortu obrony narodowej oraz turyści przebywający w tym czasie w górach. Pod koniec mszy kapelan poświęcił pamiątkową, grawerowaną, drewnianą tablicę ku pamięci Roberta. Zawieszono ją we wnętrzu kaplicy na belkach konstrukcyjnych dachu, za zgodą kustosa. Tablica ta została wykonana przez rzeźbiarza z Zakopanego. Pomysł wykonanie i umieszczenia jej w kaplicy powstał z inicjatywy członka Koła PTT przy RCI Kraków, Rafała Gajewskiego i został zaaprobowany przez najbliższą rodzinę Roberta.

Po zakończonej mszy św. żonie Roberta i dzieciom został wręczony ozdobny fotoalbum. Zamieszczono w nim w większości zdjęcia z wycieczek górskich, które Robert prowadził w ramach działalności Koła PTT przy RCI Kraków.

W kaplicy na Okrąglicy Robert bywał często – prowadził wycieczki, brał udział w marszonach, organizował w tym rejonie biegi na orientację dla żołnierzy i pracowników wojska. Jedną z pierwszych wycieczek jaką Robert zorganizował po utworzeniu Koła Wojskowego PTT był dwudniowy wyjazd w pasmo Polic – przejście przez Mosorny Groń, Policę, schronisko PTTK na Hali Krupowej i Okrąglicę do Sidziny.

Robert Stanisławski był wspaniałym mężem, ojcem, kolegą, przyjacielem, żołnierzem. Był aktywnym członkiem Polskiego



Fot. archiwum PTT Kraków – RCI

Tablica poświęcona pamięci Roberta Stanisławskiego

Towarzystwa Tatrzańskiego, działaczem Zarządu Głównego PTT i Oddziału PTT w Krakowie. 1 stycznia 2012 roku założył Koło PTT przy JW Balice 3 RWT SP RP (poprzednia nazwa Koła PTT przy RCI Kraków). Był przewodnikiem beskidzkim, przewodnikiem GOT PTT, działał w komisji przyznającej górskie odznaki PTT.

Po zakończonych uroczystościach spora grupa osób udała się do Schroniska PTTK na Hali Krupowej, aby przy ciepłej herbatce wspominać liczne wycieczki, które odbyły się z udziałem Roberta na przestrzeni kilku lat.



Fot. archiwum PTT Kraków – RCI

Poświęcenie tablicy

Fot. J. Augustyńska – PTT Nowy Sącz



JOLANTA AUGUSTYŃSKA (O/Nowy Sącz)

Nowi przewodnicy beskidzcy w PTT

Z wielką przyjemnością pragnę poinformować, że dwoje członków Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu, Małgorzata Kiełbasa i Piotr Połomski, pomyślnie zdało egzamin i uzyskało uprawnienia przewodnika górskiego beskidzkiego III klasy.

Pierwszą, wspólnie przez nich prowadzoną wycieczką dla Oddziału była wycieczka na Pustą (867 m n.p.m.) w Beskidzie Sądeckim w dniu 11 października 2020 roku.

Piotr Połomski i Małgorzata Kiełbasa podczas wycieczki na Pustą

Klub Górski PTT „Razem przez Świat” zdobył srebrną odznakę GOT

Z wielką radością informujemy, że uczestnicy Środowiskowego Domu Samopomocy w Pewli Wielkiej weszli w 2020 roku na 15 szczytów (wzniesień) górskich, aby zdobyć Górską Odznakę Turystyczną Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego kategorii II w stopniu srebrnym. Dokonali tego w trzy miesiące (od 10 sierpnia do 9 października 2020 roku) wędrując po Beskidzie Żywieckim, Beskidzie Śląskim, Beskidzie Makowskim, Beskidach Orawskich i Pogórzu Gubałowskim.

Środowiskowy Dom Samopomocy w Pewli Wielkiej jest placówką pobytu dziennego przeznaczoną dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Celem działalności Ośrodka jest ich wsparcie, rehabilitacja i poprawa społecznego funkcjonowania przy jednoczesnym umożliwieniu im pozostania w ich naturalnym środowisku.

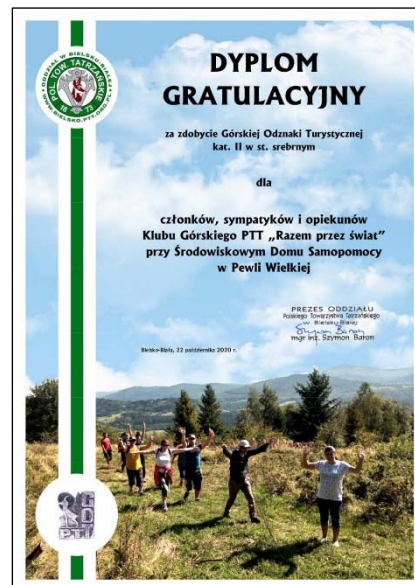
W Środowiskowym Domu Samopomocy w Pewli Wielkiej od dwóch lat realizowany jest program „Góroterapia”, który świadomie, planowo i kompleksowo organizuje wsparcie terapeutyczne dla osób z niepełnosprawnością intelektualną w oparciu o środowisko górskie. Program terapeutyczny w ŚDS Pewel Wielka to oddziaływanie górskiej terapii zajęciowej oraz turystyki górskiej osób niepełnosprawnych. Tak rozumiana góroterapia to efekt synergii środowiska naturalnego oraz profesjonalnej terapii. Dzięki uchwale jaką podjął Zarząd Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, możliwe jest zdobywanie odznak dla osób z niepełnosprawnością na bardziej dogodnych warunkach (dzień wycieczkowy wynosi dla nich 3 godziny). Dlatego osoby niepełnosprawne mogą nie tylko wędrować po górskich szlakach, ale także wyznaczać sobie coraz to ciekawsze cele turystyczne i potwierdzać ich zdobycie odpowiednimi odznakami.

Projekt „15 szczytów w 2020 roku” z powodów obiektywnych, nie mógł wystartować w zaplanowanych wiosennych terminach, gdyż od marca bezpośrednia działalność Środowiskowych Domów Sa-

mopomocy została zawieszona. Gdy pojawiła się możliwość bezpośredniego wsparcia dla osób z niepełnosprawnością, opracowana została w ramach góroterapii koncepcja wycieczek dostosowana do panujących warunków.

Priorytetem było jak zawsze bezpieczeństwo wszystkich uczestników, dlatego wycieczki odbywały się pod opieką przewodnika górskiego, uczestnicy podzieleni byli na mniejsze grupy, wycieczki dostosowane były do możliwości psychicznych i fizycznych danego uczestnika (a gdy wymagała tego trasa, podopiecznych dzielono na dwie grupy w zależności od stopnia trudności szlaku), a ich trasy były tak zaplanowane, aby nie było na nich schronisk górskich oraz miejsc, gdzie gromadzą się turyści. Większość wycieczek odbywała się na szlakach rozpoczynających się w niezbyt odległych miejscach od Ośrodka, tak aby skrócić czas dojazdu oraz przyjazdu uczestników i były planowane w ten sposób, aby uczestnicy wspólnie przemierzali szlaki i (jeśli to było możliwe) uczestniczyli w zajęciach prowadzonych w terenie. Równolegle z wycieczkami górskimi odbywały się zajęcia terapeutyczne w Ośrodku dotyczące bezpieczeństwa, profilaktyki zdrowia i higieny osobistej. Dodatkowo w pracowniach organizowano zajęcia edukacyjne i plastyczne związane z przyrodą oraz turystyką.

W ramach projektu „15 szczytów w 2020 roku” uczestnicy Środowiskowego Domu Samopomocy w Pewli Wielkiej zdobyli następujące szczyty (wzgórza) w poszczególnych grupach górskich: Kopa Radziechowska (536 m n.p.m.) i Bukowina (511 m n.p.m.) w Beskidzie Śląskim, Jastrzębica (758 m n.p.m.), Kępa (750 m n.p.m.) i Polana na Majówkach (650 m n.p.m.) w Beskidzie Żywieckim, Gachowizna (750 m n.p.m.), Madejów Groń (703 m n.p.m.), Polana pod Mioduszną (410 m n.p.m.), Polana pod Kiczorą (850 m n.p.m.), Łyska (640 m n.p.m.) i Barutka (614 m n.p.m.) w Beskidzie Makowskim, Martoša (815 m n.p.m.) w Orawskich Beskydach, Płazówka (950 m n.p.m.) i Cyrlica (896 m n.p.m.) na



Pogórzu Gubałowskim oraz Kaplicówka (355 m n.p.m.) na Pogórzu Śląskim.

Wycieczki górskie są niezwykle atrakcyjną i skuteczną formą aktywizacji osób z niepełnosprawnością. Wspólna wędrowka górskim szlakiem wyzwała pozytywne emocje, wpływa na współdziałanie, kształtuje relacje, poprawia kondycję fizyczną i psychiczną, uczy radzić sobie z trudnościami oraz pokazuje, że możliwe jest osiągnięcie konkretnych celów. Uczestnicy wycieczki bardzo mocno czują się częścią grupy, a tym samym osadzają się we wspólnym świecie wartości. Identyfikacja osoby jako części większej grupy mającej wspólne cele jest niezwykle ważna w procesie terapeutycznym. Dzięki temu możemy określić siebie i osadzić w realizacji wspólnego działania. Wycieczka górską to także trening umiejętności społecznych, gdyż trzeba samemu lub ze wsparciem opiekuna radzić sobie w warunkach odmiennych od codziennego życia. Racjonalny wysiłek, posiłek, odpoczynek lub orientacja w terenie to tylko niektóre z sytuacji turystycznych, które uczą i wspierają naszą aktywność przydatną każdego dnia i przekładają się na lepsze radzenie sobie w codziennym życiu. Podczas przemierzania szlaku dostrzegamy swoich towarzyszy, pomagamy sobie nawzajem oraz czerpiemy radość ze wspólnego przebywania. Wędrowka to wielkie otwarcie się na świat przyrody, a dzięki temu nastawieniu możemy umiejętnie kształtować estetyczne przeżywanie piękna świata i życia. Wzmocnieniem i utrwaleniem przeżyć związanych z górską wędrowką są zajęcia terapeutyczne prowadzone w poszczególnych pracowniach Ośrodka.

Relacje ze wszystkich wycieczek oraz zajęć terapeutycznych prowadzonych w ramach projektu opisane są na stronie www.goroterapia.pl.



KRZYSZTOF KUCHARSKI (O/Ostrowiec Św.)

Kolejny raz na Szczytniaku

Już po raz dziewiętnasty członkowie Oddziału PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim

wzięli udział w zlocie na Szczytniaku, najwyższej górze Pasma Jeleniowskiego

w Górach Świętokrzyskich. Start wyznaczony został na dzień 12 września w Skoszynie, z parkingu obok schroniska Brata Alberta.

Ze względu na pandemię komunikacja publiczna nie była brana pod uwagę. Na start dojechaliśmy własnymi samochodami. Przy pięknej pogodzie, czarnym szlakiem przez bukowo-jodłowy las i podszczytowy rezerwat Małe Gołoborze dotarliśmy przed samym południem na Szczytniak. Na górze tradycyjnie odpoczynek, poczęstunek, pamiątkowe zdjęcie i ruszamy w dół, tym razem szlakiem czerwonym przez przełęcz Jeleniowską do Skoszyna.

Przed odjazdem do Ostrowca nie mogliśmy pominąć odwiedzin w małym wiejskim sklepiku z pamiątkami. Tym razem nie było nas zbyt wielu, bo tylko 12 osób. Mamy nadzieję, że przyszłoroczny, 20. zlot zgromadzi więcej uczestników.

Uczestnicy zlotu na wierzchołku Szczytniaka

Fot. Zbigniew Pawlik



JERZY PIOTR KRAKOWSKI (O/Mielec)

67 Rajd Przyjaźni Bieszczadzkiej

W tym dziwnym z powodu epidemii koronawirusa 2020 roku zmuszeni byliśmy odwołać wiele turystycznych akcji. Gdy tylko złagodzone przepisy epidemiologiczne, postanowiłem sobie, że zrobię wszystko, by 67 Rajd Przyjaźni Bieszczadzkiej się odbył. A dlaczego tak postanowiłem? Ano dlatego, że to najstarsza impreza turystyczna w naszych górach, która od 1954 roku odbywa się bez przerwy.

Najpierw należało wyszukać odpowiednie miejsca na nasze bazy, by bez problemów można było rozbić namioty i zarezerwować pokoje dla tych, którzy wolą spać w budynkach. Takie bazy znalazłem w Jabłonkach i w Żubraczem, a więc w miejscowościach nieco oddalonych od najczęściej odwiedzanych miejsc w Bieszczadach. Potem zająłem się opracowaniem

regulaminu i propozycją tras, a następnie wysyłką informacji o rajdzie do oddziałów i kół PTT, z których rokrocznie na bieszczadzkie trasy przyjeżdżają chętne osoby. Przypuszczałem, że zainteresowanie nie będzie zbyt wielkie, bo ludzie obawiają się epidemii i wolą spędzać czas odpoczywając indywidualnie. Liczyłem na około 50-60 uczestników i początkowo wszystko wskazywało, że tyłu będzie. Jednak, im bliżej było daty rozpoczęcia rajdu, tym więcej osób chciało wziąć w nim udział. Ostatecznie podczas tego wydarzenia przewinęło się około stu osób, a siedemdziesiąt zaliczyło cały Rajd.

Rajd odbył się w dniach 8-15 sierpnia 2020 r., a uczestnicy mogli zdobyć takie góry jak Durna, Łopiennik, Smerek, Połonina Wetlińska, Chryszczata, Hyrlata oraz



Na Hyrlatej



Baza w Żubraczem

Wołosz. Niemal każdego dnia można było spędzić wieczór siedząc przy ognisku, słuchając śpiewu i gry na gitarach. Zgodnie z tradycją odbyły się także „wieczór z glutem, czyli kisiel na bieszczadzkiem winie” oraz zbiorowy taniec „Belgijki”. W rajdzie udział wzięli członkowie PTT z oddziałów w Mielcu i Jaworznie oraz kół PTT z Wrocławia, Murowanej Gośliny i Gdańska.

Uczestnicy rajdu na Smereku

Fot. Tomasz Kotkowski - PTT Murowana Goślina



Fot. T. Kotkowski - PTT Murowana Goślina

Fot. T. Kotkowski - PTT Murowana Goślina

Wyprawa PTT „Beskid” w Sudety Środkowe

W środę, ostatniego dnia września obrałmy kierunek na Sudety Środkowe i przez Wrocław, Świdnicę, Wałbrzych dotarliśmy do Sokołowska – największej wsi położonej w Górach Suchych. W Wałbrzychu dosiadł się do nas Ryszard Malesza – organizator i przewodnik naszej wyprawy, członek PTT „Beskid”.

Naszą bazą był pensjonat agroturystyczny „Leśne Źródło”. O tym, że Sudety to nie tylko Śnieżka, Wielki Szyszak czy Szrenica, ale też mniej znane góry, mieliśmy się przekonać już niebawem, po wypiciu porannej kawy czy też herbaty, przygotowanej przez gospodarzy dla pokrzepienia po trudach nocnej podróży. Po zakwaterowaniu w pokojach, co niektórzy mieli ochotę na krótką drzemkę, ale gdzie tam.

Przewodnik Ryszard niemal z marszu, bez zbędnej zwłoki zarządził wyjście w góry, wręczając wszystkim przygotowane przez siebie okolicznościowe znaczki, które przypinamy do swoich polarów i kurtek.

Góry Kamienne, Waligóra

Pierwszego dnia, 1 października, na rozruch, zaproponował nam Waligórę – najwyższy szczyt Gór Suchych i jednocześnie całych Gór Kamiennych. To tylko 936 m n.p.m., więc przed czym tu odpoczywać, pomyślał pewno nie jeden. Ci co tak myśleli szybko jednak zmienili zdanie, wylewając poty na stromym podejściu na Włostową, która była naszym pierwszym celem w Paśmie Waligóry. Mieliśmy troszkę pecha, bo w tym dniu siąpiła mżawka i było

mglisto. W kolejnych dniach było już o wiele lepiej i słońca nie brakowało. Aby dotrzeć na szczyt Waligóry musieliśmy jeszcze pokonać Kostrzynę i Suchawę, wszystkie o wysokości powyżej 900 m n.p.m. Po zdobyciu Waligóry – szczytu zaliczanego do Korony Gór Polski, schodzimy do Schroniska PTTK „Andrzejówka”. To niezwykle klimatyczny obiekt turystyczny położony na Przełęczy Trzech Dolin. Po odpoczynku schodzimy do Sokołowska. Po obiadokolacji udajemy się do centrum miejscowości, do dawnego sanatorium dr Brehmera, na spotkanie z Bożenną Biskupską – malarką i rzeźbiarką, założycielką fundacji, której głównym celem jest przywrócenie dawnej świetności uzdrowisku Sokołowsko, odbudowa spalonego w 2005 roku pięknego budynku sanatorium oraz wspieranie działalności artystycznej i edukacyjnej. Wysłuchaliśmy ciekawej opowieści o historii tego miejsca i o sztuce.

Zamki: Stary Książ, Książ, Grodno

Dzień drugi spędzamy w większości na obcowaniu z historią. Rozpoczynamy od Zamku Stary Książ. To XVIII – wieczny romantyczny zamek, zbudowany w miejscu prawdopodobnie istniejącego tu w średniowieczu grodu warownego. Położony jest na lewym brzegu rzeki Pełcznicy, która płynie tu głębokimi dolinami o charakterze wąwozów. Ze Starego Książa „Ścieżką Hochbergów”, prowadzącą centralną częścią Książańskiego Parku Krajobrazowego udajemy się do Zamku Książ. Trasa prowadzi przez rezerwat „Przełomy pod Książem” i dostarcza niezapomnianych wrażeń. Wiedzie bowiem przez przykłeone do skalnych ścian mostki nad przepaścią, ponad drzewami gęsto porastającymi wąwóz Pełcznicy, gdzie ściany sięgają nawet 80 metrów. Zamek Książ to największy dolnośląski zamek i trzeci po Malborku i Wawelu największy zamek w Polsce. Jego początki datowane są na koniec XIII wieku. Zbudowany został przez Bolka I Surowego. Na przestrzeni dziejów należał do wielu właścicieli, a największy wpływ na dzisiejszy jego wygląd miała panująca tu rodzina Hochbergów. Wśród bogato zdobionych wnętrz największe wrażenie robi dwukondygnacyjna, reprezentacyjna Złota Sala Maksymiliana – perła Zamku Książ.

Z zamku udajemy się do Wałbrzyskiej Palmiarni. Obecnie rośnie tu ponad 250 gatunków roślin, które reprezentują florę różnych stref klimatycznych i prawie wszystkich kontynentów. Można tu zobaczyć m.in. bambusy, fikusy i krzewy z Azji; eukaliptusy, świerki i sosny z Australii; byliny z Afryki; kaktusy i agawy z Ameryki Środkowej czy rośliny cytrusowe z basenu Morza Śródziemnego.

Z palmiarni kierujemy się do Zagórza Śląskiego na Górę Choina (450 m n.p.m.), gdzie na szczycie stoi Zamek Grodno.

Fot. Zbigniew Smajdor – PTT Nowy Sącz



Na szczycie Waligóry w Górach Kamiennych

Fot. Zbigniew Smajdor – PTT Nowy Sącz



Przez zamkiem Książ

W liczącej ponad 700 lat warowni możemy zobaczyć wiele zachowanych średniowiecznych murów, jak i niektóre z ocalałych renesansowych pomieszczeń, a widok rozciągający się z zamkowej wieży należy do najpiękniejszych w całej okolicy. My jednak tego nie doświadczyliśmy, gdyż aktualnie wejście na wieżę jest niedostępne dla zwiedzających. Na zakończenie obfitującego w moc atrakcji dnia udajemy się nad Jezioro Bystrzyckie, by pospacerować po najnowszej jego atrakcji, jaką jest oddana w ubiegłym roku najdłuższa w Polsce wisząca kładka o konstrukcji wstęgowej, łącząca obydwie brzozy jeziora.

Góry Wałbrzyskie, Chełmiec

Trzeci dzień naszego pobytu w Sudetach rozpoczynamy od zwiedzania i poznania historii Boguszowa-Gorców. Na miejscowym rynku przybliża nam ją Janusz Prociński – przewodnik, były prezes Koła Przewodników Sudeckich. Jak się dowiedzieliśmy, początki Boguszowa sięgają XIV wieku, kiedy to powstała osada założona przez górników saksońskich, którzy wydobywali tutaj rudy srebra i ołowiu. W centrum staromiejskiej, zabytkowej części Boguszowa stoi najwyższy położony ratusz w Polsce (582 m n.p.m.), wzniesiony w 1731 r. na miejscu spalonej gorzelni. W 1976 roku budowla została wpisana na listę zabytków. Obecnie jest ona siedzibą władz miejskich.

Z Boguszowa-Gorców wędrujemy niepowtarzalną w swoim rodzaju Drogą Krzyżową Górniczego Trudu na Górę Chełmiec o wysokości 851 m n.p.m. Jest to drugi pod względem wysokości szczyt Gór Wałbrzyskich. O trzy metry wyższa jest Borowa, którą w pierwszym dniu zdobyło nadprogramowo siedem osób. Nad szczytem góruje 45-metrowy Krzyż Milenijny oraz kamienna wieża widokowa o wysokości 22 metrów, stylizowana na ruinę. Z Chełmca schodzimy do Szczawna-Zdroju, gdzie czeka na nas przewodnik Urszula Stefanow. Bardzo ucieszyła się obecnością grupy z Nowego Sącza, ponieważ sama pochodzi z Krynicy i z wielką radością powspominała rodzinne strony. Spacerując po centrum uzdrowiska opowiedziała nam o historii, zabytkach i walorach leczniczych Szczawna-Zdroju. Miejsce to jest niezwykle atrakcyjne dla turystów, którzy przybywają tu nie tylko na leczenie. Pani Urszula oprowadza nas po Parku Zdrojowym im. Henryka Wieniawskiego i jego atrakcjach: Pijalni Wód Mineralnych, hali spacerowej o charakterystycznej, drewnianej konstrukcji, Wieży Anna i innych ciekawych miejscach.

Ze Szczawna-Zdroju jedziemy do Wałbrzycha. Zwiedzamy Plac Magistracki, na którym wzrok przyciągają dwie charakterystyczne, zabytkowe budowle: Ratusz, gdzie mieści się urząd miasta oraz gmach prokuratury. Udajemy się także na pobliski Rynek z wieloma zabytkowymi kamienicami, a także do kościoła pw. Świętych Aniołów Stróżów. Ta strzelista, ceglana budowla sakralna od stu lat jest główną



Na Chełmcu w Górach Wałbrzyskich



Na Wielkiej Sowie w Górach Sowich

świątynią katolicką miasta i ważnym punktem na turystycznej mapie Wałbrzycha.

Wieczorem, w miejscu zakwaterowania gromadzimy się na spotkaniu integracyjnym przy gitarze, przy której brylują Janusz i Mietek. Gościem spotkania był Klaudiusz Słomczyński – pasjonat podróży, globtroter kochający góry, mimo, że jak sam mówi, ma lęk wysokości, lokalny społecznik Gminy Mieroszów.

Góry Sowie, Wielka Sowa

Ostatni dzień pobytu w Sudetach Środkowych zarezerwowany był na zdobycie Wielkiej Sowy (1015 m n.p.m.) – najwyższego szczytu Gór Sowich i jednocześnie najwyższego szczytu naszej wyprawy. Zanim wyruszyliśmy na szlak z Sokolej Przełęczy, obserwowaliśmy zmagania zawodników biorących udział w 48 Rajdzie Świdnickim, będącym ostatnią rundą Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski. Ponieważ padało, część uczestników wycieczki zrezygnowała z wyjścia w góry i wybrała zwiedzanie Sztolni Walimskich.

Ci, co mimo nie najlepszej pogody wyruszyli w góry nie zawiedli się, bo już przy Schronisku Sowa wyszło słońce, które towarzyszyło nam do końca dnia. Na szczycie Wielkiej Sowy stoi kamienna wieża widokowa wybudowana w 1906 roku, czyli w tym samym, w którym powstał nowosądecki Oddział PTT „Beskid”. Ponieważ znajduje się w centralnej części Sudetów jest znakomitym punktem widokowym, o czym mogliśmy się osobiście przekonać. Schodząc do Walimia, przy szlaku natrafiliśmy na Jelenią Polanę. Nie byłoby w tym nic dziwnego, bo polana jak polana, gdyby nie to, że właśnie w tym miejscu koleżanki zaproponowały mężczyznom zrobienie grupowego zdjęcia wyłącznie w męskim gronie. Przystaliśmy na to, przyczyniając się do znacznego poprawienia im humoru.

W Walimiu zabieramy grupę, która zwiedzała sztolnie i ruszamy w drogę powrotną do Nowego Sącza.

Dziękujemy Ryškowi za perfekcyjnie przygotowany i zrealizowany program, a wszystkim uczestnikom za wspaniałą atmosferę. ■

PAWEŁ KOSMALA (O/Sosnowiec)

Jesień na Magórach

Magóry to maluteńki przysiółek, należący do Piwnicznej Zdroju, a położony na zboczu pasma Eliaszówki w Beskidzie Sądeckim. Na malowniczej polanie stoi gościnna Chata Magóry – prywatne, klimatyczne schronisko, prowadzone przez Olę i Jędrka.

Długo oczekiwany oddziałowy wyjazd w Beskid Sądecki w końcu, nieco „rzutem na taśmę”, doszedł do skutku. Pierwotnie wydarzenie miało odbyć się w pierwszy weekend kwietnia i adekwatnie miało się nazywać „Wiosenne przebudzenie na Magórach”. Niestety wiosenna fala „wirusowa”, generalny lockdown i ograniczenie działalności schronisk górskich zmusiły nas do odwołania wiosennego terminu.

I tak, czekając na lepszy czas, zrobiła się „Jesień na Magórach”. Deszczowy październik, najbliższe prognozy i szalejąca „druga fala” nie nastrajały jakoś mega pozytywnie do wyjazdu, ale cóż, z cukru nie jesteśmy, powiedziało się „a” – jechać trzeba.

W piątek, 16 października, ruszamy w góry, ale jak to w naszym oddziale bywa i tym razem panuje dowolność dojazdu i godzina spotkania na miejscu. Najkorzystniejszym miejscem na pozostawienie samochodów jest Zamakowisko skąd szlakiem chatkowym można dojść na Magóry w niespełna 30 minut. Pierwsza mała trzyosobowa grupka dociera na polanę w lekkiej mżawce i we mgłę jeszcze przed piętkowym południem. W Chacie nowych gości przywitani Ola, jej córka Wandzia i syn Staś, a Jędrak – gospodarz gdzieś się krzątał. Rozgospodarzeni w przytulnej kuchnio-jadalni schroniska szybko łapiemy jego fantastyczny, domowo-rodzinny klimat. Zamawiamy pierogi będące specjalnością kulinarną gospodarzy i obserwując za oknem



Fot. Paweł Kosmala - PTT Sosnowiec

nasilające się opady deszczu, czekamy na pozostałych uczestników. Do wieczora ścigają na Magóry wszyscy wcześniej deklarujący swój przyjazd, a Chata coraz głośniejszymi głosami zaczyna rozbrzmiewać dźwiękami gitar i śpiewem. Jeszcze przed regulaminową ciszą nocną przenosimy się do „Stajenki”, gdzie biesiadujemy dalej nie przeszkadzając gospodarzom oraz innym gościom schroniska.

Sobota budzi nas niewielkim deszczem, który zgodnie z prognozą pogody ma padać przez cały dzień. Nieśpiesznie ogarniamy śniadanko, kawę i decydujemy się na spacer w deszczu. Schodzimy do Zamakowiska, następnie podchodzimy na niewielki grzbiet aby zejść przez las do Suchoj Doliny i drogą asfaltową kontynuujemy wycieczkę. Chwilę odpoczywamy w Bacówce na Obidzy. Po osiągnięciu Przełęczy Gromadzkiej skręcamy na wschód i szlakiem zielonym wzdłuż granicy ze Słowacją podążamy na Eliaszówkę. Niestety, deszcz i mgła nie pozwalają nam cieszyć się widokami, które zapewne rozpościerają się z mijanych przez nas polan i wieży widokowej. Po około 5 godzinach, nieco zziębnięci, wracamy do ciepłego wnętrza Chaty na pyszne pierogi, swojskie wino i świeżo upieczoną szarlotkę. Tradycyjnie

w ruch idą śpiewniki i gitary. Kończmy deszczowy jesienny dzień późnym wieczorem słowami piosenki zespołu Wołosatki, która idealnie oddaje magię miejsca:

*„(...) Po Beskidzie błądzi jesień
Kare konie w chmurach rżą
Święci pańscy zamiast w niebie
Po kapliczkach śpią (...)”*

Niedziela przynosi zmianę pogody, nie pada. Po późnym śniadaniu, skuszeni promieniami słońca i kawałkami błękitnego nieba decydujemy się na krótką wycieczkę na Eliaszówkę. Wychodząc na grzbiet graniczny odkrywamy, że drzewa i krzewy pokryły się w nocy cienką warstwą śniegu. Zdobywamy szczyt nieco za niskiej (podobno takie przepisy) wieży widokowej, podziwiamy panoramę Beskidu Sądeckiego od Radziejowej aż po Jaworzynę Krynicką, wizualizujemy sobie co zasłaniają drzewa (Tatry i Pieniny) i schodzimy w dół. Decydujemy się na pozostanie w Chacie do obiadu, na który zjadamy, oczywiście, kolejną porcję pierogów, poprawiamy w ramach deseru równie pysznymi knedlami nadziewanymi śliwkami i objedzeni ruszamy znaną nam drogą w dół snując już plany na następne spotkania w górach. ■

REMIGIUSZ LICHOTA (O/Chrzanów)

Marek Pozzi (1952-2020)

19 października 2020 r. w wieku 68 lat odszedł od nas na wieczną wędrówkę ś.p. Marek Pozzi – wieloletni członek Oddziału PTT w Chrzanowie.

Marek Pozzi urodził się 20 maja 1952 r. w Chrzanowie. W roku 1976 ukończył Wydział Geologiczno-Poszukiwawczy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Z Politechniką Śląską był związany od 1977 r. W 1983 r. uzyskał stopień doktora nauk technicznych, a w roku 1997 tytuł doktora habilitowanego.

W latach 2003-2013 pełnił funkcję zastępcy Dyrektora Instytutu Geologii Stosowanej, a w latach 2013-2017 był Dyrektorem tego Instytutu. Od 2017 do 2019 r. był kierownikiem Katedry Geologii Stosowanej. W latach 2008-2012 sprawował funkcję Prodziekana Wydziału Górnictwa i Geologii ds. Organizacji i Współpracy

z Zagranicą, a następnie (2016-2019) był Prodziekanem ds. Nauki i Rozwoju. Z Jego inicjatywy powstały specjalności studiowania: Kształtowanie środowiska na terenach górniczych, Gospodarka wodna oraz Geologia inżynierska i geotechnika.

Działalność naukowa Marka Pozziego obejmowała głównie zagadnienia z zakresu geologii górniczej i środowiskowej oraz petrologii. Był autorem lub współautorem pięciu książek i monografii, ponad 90 publikacji w zagranicznych i krajowych czasopiśmie naukowych oraz ponad 110 prac naukowo-badawczych i ekspertyz. Wypromował czterech doktorów. Posiadał uprawnienia do wykonywania, dozoru i kierowania pracami geologicznymi.



Fot. Remigiusz Lichota - PTT Chrzanów

nymi. Był pomysłodawcą i organizatorem cyklicznej konferencji naukowej „Geochemia i Geologia Środowiska Terenów Uprzemysłowionych”.

Za swą działalność otrzymał szereg wyróżnień, w tym Złoty Krzyż Zasługi, Medal KEN, Odznakę Zasłużony dla Gór-

„Ja, przewodnik” – konkurs literacki w Tarnowie

Zarząd Oddziału PTT w Tarnowie zorganizował dla Szkolnego Koła PTT Nr 1 w Tarnowie konkurs literacki pt. „Ja, Przewodnik”. Celem konkursu było poszerzenie wiadomości z zakresu wybranego pasma górskiego, promocja aktywnego spędzania czasu połączona z możliwością zwiedzania ciekawych miejsc oraz rozwój uzdolnień literackich ze wskazaniem na poprawność stylistyczną i językową opowiadania. Uczestnik miał samodzielnie odegrać rolę przewodnika, który zabiera grupę turystów do wybranego przez siebie regionu górskiego. Jego zadaniem było zaprezentowanie walorów krajoznawczych i wskazanie osób lub miejsc związanych z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim. Ważnym aspektem było przekazanie informacji grupie o zachowaniu się na szlaku oraz o ewentualnych zagrożeniach.

Komisja w składzie: Kinga Buras, Janusz Foszcz, Artur Marć oraz Wiesław Izvorski oceniła nadesłane prace kierując się kryteriami takimi jak: samodzielność i oryginalność prezentowanych treści, walory literackie, poprawność stylistyczna i językowa, twórczy charakter opowiadania oraz wartość merytoryczna. Komisja ogłosiła wyniki. W kategorii szkół podstawowych I miejsce zajął Jan Kawalerski, II – Weronika Kawa, III – Magdalena Kawik. Wyróżnienia przyznano Kacprowi Baranowi; Jakubowi Kamińskiemu i Szymonowi Krasoniowi. W kategorii szkół ponadpodstawowych I miejsce zajął Patryk Gruszowski, II – Anita Starzec, a III – Patrycja Broda. W tej kategorii wyróżniono Roberta Wolaka.

Dziękuję nauczycielce Beacie Wideł, która jest prezesem Szkolnego Koła za

zaangażowanie, wyjątkową pracę z uczniami oraz pasję, którą przekazuje podopiecznym.

Poniżej prezentujemy najlepsze prace.

„Ja, przewodnik”

Dzień dobry. Mam na imię Jan i będę Państwa przewodnikiem. Celem naszej dzisiejszej wycieczki jest Morskie Oko – jedno z najpopularniejszych wśród turystów miejsc w polskich Tatrach. Oprócz tego, że jest niezwykle piękne, z nim i jego okolicami wiąże się wiele historii, które opowiem podczas wędrowki. Nasza trasa rozpoczyna się na parkingu w Palenicy Białczańskiej, będącej administracyjnie częścią Zakopanego. Dotarliście tutaj Państwo Drogą Oswalda Balzera. Będziemy nią podążać aż nad Morskie Oko. Oswald Balzer był wybitnym polskim historykiem. Urodził się on w Chodorowie, obecnie znajdującym się na Ukrainie, zmarł we Lwowie. To jedna z najważniejszych postaci w historii polskich Tatr. Dlaczego? W 1902 r. w sądzie, w austriackim Grazu odbyła się rozprawa dotycząca sporu Galicji i Węgier o Morskie Oko. Balzer reprezentował tę pierwszą stronę i to dzięki niemu największe jezioro w całych Tatrach należy dzisiaj do Polski. Zatem ruszajmy. Nasza trasa powinna zająć około 3 godzin, mamy do przejścia ok. 8 kilometrów.

Samo Morskie Oko jest niewątpliwie ogromną atrakcją, którą dziś zobaczymy, jednak nie jedyną. Trasa wiodąca do niego jest bardzo interesująca. Początkowo będziemy szli obok Białki, następnie przekroczymy Waksmundzki Potok. Po przejściu około 3 kilometrów zobaczymy Wodogrzmoty Mieczwicy, wodospady na potoku Rozтока,

składające się z trzech większych i kilku mniejszych kaskad. Te największe to: Wyżni, Pośredni i Niżni Wodogrzmot. Chwilę później nasz szlak skrzyżuje się z zielonym szlakiem idącym od Doliny Pięciu Stawów Polskich do Schroniska PTTK w Dolinie Roztoki. Nosi ono imię Wincentego Pola, artysty szukającego inspiracji i tworzącego przy wodach Morskiego Oka.

A teraz coś innego. Czy wiedzą Państwo jak wezwąć pomocy helikoptera w górach? Niestety, zdarzają się sytuacje, gdy ludzie machają w stronę helikoptera, co może być przyczyną nieporozumienia i w konsekwencji niepotrzebnego wezwania pomocy. Warto więc pamiętać o dwóch zasadach: obydwie uniesione ręce oznaczają prośbę o po-

moc – sylwetka człowieka tworzy literę Y, czyli „yes” – „tak” w języku angielskim. Jedna uniesiona ręka oznacza, że takiej pomocy nie potrzebujemy.

Po przejściu 5 kilometrów, aż do samego Morskiego Oka będzie nam towarzyszył Rybi Potok. A czy znają Państwo legendę związaną z Morskim Okiem? Krąży historia, że jezioro to ma podziemne połączenie z Morzem Adriatyckim. Jest to tylko oczywiście wymyślona historia, bo to po prostu niemożliwe, natomiast od tego właśnie pochodzi nazwa – Morskie Oko. Co ciekawe, miejscowi górale twierdzą, że z jeziora zostały wyłowione kiedyś kosztowności, które poszły na dno Morza Adriatyckiego wraz z zatopionymi w nim statkami.

Warto też powiedzieć coś więcej o samym jeziorze. Jest ono oczywiście pochodzenia polodowcowego powstałego w lokalnym zlodowaceniu Karpat. Ma ono powierzchnię ponad 30 ha, a w najgłębszym punkcie sięga 50,8 m. Jezioro znajduje się u stóp Miękusowieckich Szczytów, na wysokości 1395 m n.p.m. Jest to jedno z nielicznych naturalnie zarybionych jezior w polskich Tatrach, otoczone kosodrzewiną i znajdującymi się pod ścisłą ochroną limbami. Gdy dotrzemy na miejsce, pokażę Państwu kilka bardzo rzadkich roślin, rosnących nad brzegiem Morskiego Oka. Są wśród nich m.in. tojad kosmaty, zimoziół północny i świetlik bezostny.

Nad samym jeziorem znajduje się schronisko PTTK im. Stanisława Staszica, który badał je w 1805 roku. Tam odpoczniemy i zjemy coś ciepłego. Po drodze opowiem Państwu kilka interesujących historii związanych z tym schroniskiem. Ruszajmy zatem w dalszą drogę.

*Jan Kawalerski
(I miejsce – szkoły podstawowe)*

„Tajemnicza Księga Walońska”

„Myliłby się ten, kto idąc wówczas w Karkonosze spodziewał się, że zazna tu spokoju. Bynajmniej. Były to góry najbardziej hałaśliwe, jakie wydziałem w życiu.”

Mieczysław Orłowicz, 1970 r.

Wstęp

Cześć! Mam na imię Patryk i jestem bardzo energicznym tatrzańskim oraz sudeckim przewodnikiem. Zdając pozytywnie niełatwe egzaminy przewodnickie udowodniłem sobie, że jeśli się czegoś bardzo chce, to nie ma rzeczy niemożliwych. Turystyka górską to moja ogromna pasja, którą dzielę się z młodszymi i starszymi amatorami wędrowek.

Wracałem właśnie do domu, zmęczony jak zawsze po kolejnej udanej wycieczce, którą oprowadzałem po najważniejszych

nictwa RP, Odznakę Zasłużony dla Polskiej Geologii, Odznakę Zasłużony dla Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Był członkiem kilku organizacji i towarzystw naukowych, m.in. Komisji Nauk Geologicznych PAN O/Katowice, International Mine Water Association oraz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Chrzanowie.

Marek Pozzi był również człowiekiem licznych pasji, m.in. kajakerstwa, dalekich podróży i górskich wędrowek. Potrafił też o nich ze swadą opowiadać, m.in. podczas prelekcji, które cieszyły się ogromną popularnością. Uczestnicy mogli wysłuchać opowieści pt.: „Polesia czar. Kajakiem po Wołyniu”, „W Amazonii”, „Zachodnie Stany USA”, „Jar Dniestru”, „Wyprawy do kanionu rzeki Colca” czy „Od Patagonii do Meksyku”. Cieszył się dużym autorytetem wśród współpracowników oraz przyjaciół i nigdy nie odmawiał pomocy.

Pożegnaliśmy go 23 października 2020 r. podczas nabożeństwa w kościele Przemienienia Pańskiego w Libiążu.

Marku, będziemy cię pamiętać jako prawdziwego przyjaciela, który potrafił znaleźć dla nas czas i służyć dobrym słowem. ■

obięktach w Tatrach. Grupa, której towarzyszyłem to dzieci z podstawówki... Nie żebym nie lubił takich grup, ale po prostu są najbardziej rozkojarzone i najciężej jest je czymkolwiek zaciekawić... Maluchy korzystają bardzo często ze swoich telefonów podczas wędrowki, odłączone tym samym od piękna natury, które ich otacza. To nie ich wina jednak, sam czasami daję się wciągnąć w Internet, przez co marnuję wiele godzin. Prawie zawsze po wyjeździe wracam tą samą drogą, mijam te same drzewa, te same domy. Ma to swój urok, światła latarni padające na ulicę ciągnącą się przez parę kilometrów, wieczorny spokój, a w tle odgłosy natury. Tak było i ostatnim razem. Dotarłem do domu, w końcu mogłem odpocząć. Kładłem się właśnie spać, gdy nagle ktoś zadzwonił do drzwi. Poszedłem sprawdzić, czego ktoś chce ode mnie o tak późnej porze. Otworzyłem drzwi, nikogo nie było, ale przed drzwiami leżał tajemniczy list...

Musiąłem usiąść. Czyżby to jakieś groźby? Otóż na szczęście nie. Napisali do mnie z Tarnowa, a dokładniej ze Szkolnego Koła PTT nr 1 im. Jana Pawła II. Byłem z nimi na paru wycieczkach, najlepsza grupa jaką kiedykolwiek miałem. Prosilili mnie, abym zorganizował im kilkudniową wycieczkę w Karkonosze i Góry Stołowe. Teraz to mnie zaskoczyli, nigdy nie byłem z nimi na kilkudniowej wycieczce. Koniecznie musiałem przygotować coś ciekawego. W Karkonoszach byłem dość niedawno, ale w Górach Stołowych to nawet nie pamiętam, kiedy ostatnio. Zdecydowanie częściej przebywam w Tatrach. Na szczęście mam ważną dokumentację przewodnicką, wystarczyło tylko dobrze przygotować się do tej wycieczki.

Przez parę godzin studiowałem przewodniki, mapy, wypięłem niezliczoną ilość kaw, aż w końcu zrobiłem plan idealny. Gdy tylko udało mi się ukończyć planowanie, zadzwoniłem do Pani Prezes Koła, podałem najważniejsze informacje, nie wchodząc zbytnio w szczegóły. Obiecałem, że trasa będzie nawiązywać do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Już wiedziałem, że moja wycieczka będzie niezapomniana.

Witam w Karkonoszach

– Widzę tutaj nowe twarze, więc przedstawię się, nazywam się Patryk Gruszowski i będę waszym przewodnikiem w wycieczce po Karkonoszach i Górach Stołowych. – Powiedziałem do zgromadzonych turystów przed autokarem, którym dopiero przyjechali. – W końcu mogę wam powiedzieć coś więcej o naszej wycieczce. Nie będzie to zwykła wycieczka, gdyż podczas tej wycieczki wcielicie się w Walończyków. A kim byli ci Walończycy? Walończykami byli potocznie nazywani wszyscy poszukiwacze skarbow, a więc będziecie poszukiwać skarbow. Walończycy mieli swoje Tajemnicze Księgi Walońskie, w których były zapisane opisy dróg prowadzących do złota, srebra i szlachetnych kamieni. Niestety do prawdziwych

Ksiąg Walońskich niewiele osób ma dostęp, dlatego mam dla was Nowoczesne Księgi Walońskie. Słyszeliście może o czymś takim jak Geocaching? Nie...? Jest to gra terenowa z wykorzystaniem GPS, w której poszukujemy skrytek poukrywanych gdzieś w miejscach zaznaczonych na mapie. Na potrzeby naszej wycieczki założyłem parę skrytek z nagrodami dla was. Wiem, jak bardzo lubicie korzystać z telefonów. Nasza wędrowka będzie trwała trzy dni. Ktoś ma jakieś pytania?

– TAK, JA MAM!!! – wykrzyczał prawdopodobnie najmłodszy z grupy – GDZIE DZIŚ JEDZIEMY?

– Skoro już oficjalnie zostaliście walońskimi poszukiwaczami skarbow, musimy udać się do miejsca, gdzie odnajdziecie swój pierwszy skarb, dziś odwiedzimy „Dom Gerharta Hauptmanna”.

Zanim jednak wyruszymy, chciałbym przypomnieć, by nikt nie oddalał się od grupy. Pamiętajcie także, że na terenie Karkonoskiego Parku Narodowego obowiązuje m.in. zakaz schodzenia ze szlaku, zakaz śmiecenia oraz hałasowania.

Śnieżka

Dziś z samego rana wyszliśmy w trasę, kierunek: Śnieżka. Droga minęła zaskakująco szybko. Dobrze, że wcześniej wiedziałem, ile osób pojedzie na wycieczkę, przez co mogłem przygotować nagrody dla każdej osoby. Skrytkę schowałem w dosyć oczywistym miejscu, za pierwszą budowlą na Śnieżce, czyli kaplicą Św. Wawrzyńca. Jak się spodziewałem, szybko odnaleźli skryteczkę.

– A co to za kamienie? – zapytała mnie piegowata dziewczynka.

– Hornfelsy, to z nich zbudowana jest Śnieżka – odpowiedziałem pewnie. – Duch Gór kazał mi przekazać wam kawałek powłoki, która przykrywa jego pałac w nagrodę za wyjście na szczyt.

– Kim w ogóle jest ten Duch Gór? – zapytał chłopiec w zielonych okularach.

– Postacią pojawiającą się w legendach – odpowiedziałem – według legend mieszka w pałacu we wnętrzu góry. Nie mogę pominąć również bardzo ważnej osoby z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, związanej z tymi górami, o której należy tu wspomnieć. To Mieczysław Orłowicz, autor koncepcji przebiegu Głównego Szlaku Sudeckiego. Niestety jego pomysł na poprowadzenie tego szlaku przez Śnieżkę nie wszedł w życie. A teraz wręczę wam odznaki GOT PTT i legitymacje członkowskie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, skoro jesteście już na wysokości ponad 1000 m.

Złota Jama

– Na koniec zostawiłem crème de la crème... Drodzy młodzi turyści, odwiedzimy legendarne miejsce, mianowicie Wodospad Kamieńczyka. Zapytacie zapewne, co ma wspólnego wodospad ze skarbami, otóż pod środkową kaskadą znajduje się jaskinia

zwana Złotą Jamą. Częściowo wydrążyli ją poszukiwacze ametystów w średniowieczu, czyli tacy Walończycy średniowiecza. Ostatnia skrytka czeka na was przed schroniskiem Kamieńczyk.

– MAM! – krzyknął jeden z najstarszych turystów z koła – ZNALAZŁEM JĄ! – otworzył skrytkę, w której znajdowały się tajemnicze czarne pudełeczka – Proszę Pana co to za kamienie? – zapytał.

– Otóż mój drogi, nie są to zwykłe kamienie, są to wypolerowane kryształy granatu pochodzące wprost z Sowiej Doliny ze skałek zwanych Granatami.

Osiągnęliście cel, odnaleźliście skarby, jesteście prawdziwymi Walończykami, moje gratulacje. Z tego miejsca chciałbym wam bardzo podziękować za odbyłą podróż po tych pięknych górach i liczę na to, że jeszcze nieraz powrócicie tutaj. Do zobaczenia na szlaku!

Patryk Gruszowski
(1 miejsce – szkoły ponadpodstawowe)

„Ja, przewodnik”

Witam Państwa bardzo serdecznie w siedzibie Tatrzańskiego Parku Narodowego. Jest mi niezmiernie miło, że się tutaj spotykamy, bo oznacza to, że udamy się razem na wycieczkę, podczas której będę Państwa przewodnikiem.

Jestem członkiem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (w skrócie PTT). Jest to organizacja zrzeszająca miłośników gór. Posiada ponad 3000 członków w 55 oddziałach, kołach i szkolnych kołach. W swoich działaniach opiera się wyłącznie na społecznej pracy swoich członków i sympatyków. Towarzystwo stara się propagować turystykę indywidualną, zarówno letnią, jak i zimową, narciarstwo (również wysokogórskie) oraz alpinizm. Dużą wagę przywiązuje do edukacji młodych turystów, uważając, iż właśnie oni najlepiej uchronią góry przed zniszczeniem. Wielkim wyróżnieniem jest bycie członkiem honorowym PTT. Jest to najwyższa forma wyróżnienia przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie osób zaangażowanych w działalność Towarzystwa lub zasłużonych na rzecz gór. Są wśród nich m.in. alpiniści Leszek Cichy i Krzysztof Wielicki.

Ja należę do tarnowskiego Oddziału PTT, gdyż z Tarnowa pochodzę. Powstałe w 1873 roku Towarzystwo Tatrzańskie od samego początku wywierało spory wpływ na mieszkańców Tarnowa. Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Tarnowie powstał uchwałą Walnego Zgromadzenia PTT dnia 8 maja 1924 r.

Teraz chciałabym Państwu opowiedzieć jak to się stało, że zostałam przewodnikiem i co mnie do tego skłoniło. Żyjemy w czasach, w których zachodzi wiele zmian ekonomicznych, kulturowych, ekologicznych, a także politycznych. Epoce Internetu i globalizacji towarzyszy chęć ucieczki w naturalne środowisko. Natłok tych wszystkich informacji sprawia, że chcemy odetchnąć

na łonie natury. I ta chęć doprowadziła mnie do tego, że mam zaszczyt towarzyszyć Państwu w poznawaniu tego pięknego zakątką Polski.

Aby wyprawa była udana, musi być bezpieczna, dlatego zapoznam teraz Państwa z najważniejszymi zasadami bezpieczeństwa, przygotowałam dla każdego również pakiet informacyjny z broszurami i tego, co zobaczymy na trasie. Przede wszystkim poruszamy się zwartą grupą tylko wyznaczonymi szlakami, jednak na wszelki wypadek warto znać alarmowy numer do Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego: 601-100-300, nie zostawiamy śmieci na trasie przejścia i nie dokarmiamy zwierząt.

Przedstawię teraz plan naszej wycieczki. Dzisiaj zwiedzamy Zakopane. Udamy się na Cmentarz Zasłużonych na Pęksowym Brzyzku, najstarszego w całym Zakopanem, na którym spoczywa wiele znanych osób takich jak: Kornel Makuszyński, Stanisław Marusarz, Władysław Orkan, Tytus Chałubiński oraz wiele innych. Kolejnym obiektem, jaki odwiedzimy jest willa Atma, w której mieści się Muzeum Karola Szymanowskiego, wybitnego polskiego kompozytora. Udamy się również na Krupówki, najstawniejszą ulicę w Zakopanem oraz wstąpimy do Muzeum Tatrzańskiego im. dra Tytusa Chałubińskiego, lekarza z Warszawy i wielkiego miłośnika Tatr. Będziemy mieli okazję zobaczyć początki powstawania pierwszych kolekcji rzemiosła, sztuki ludowej oraz innych zbiorów etnograficznych.

Górska część wycieczki będzie trwała dwa dni, po drodze będziemy mieli okazję podziwiać piękną faunę i florę Tatr. To blisko 230 gatunków zwierząt objętych ochroną, np. kozica górska, świstak, orzechówka, czy też żmija zygzakowata. Oprócz tego ogromna liczba różnych gatunków roślin. Może będziemy mieli szczęście zobaczyć endemity tatrzańskie czyli gatunki występujące tylko na tym regionie. Należy pamiętać, że nie można ich zrywać, wśród nich jest m.in. warzucha tatrzańska, wiechliną szlachetną, wiechliną granitową, czy pszonak Wahlenberga. Ich zdjęcia umieszczone są



Widok na Dolinę Pięciu Stawów Polskich

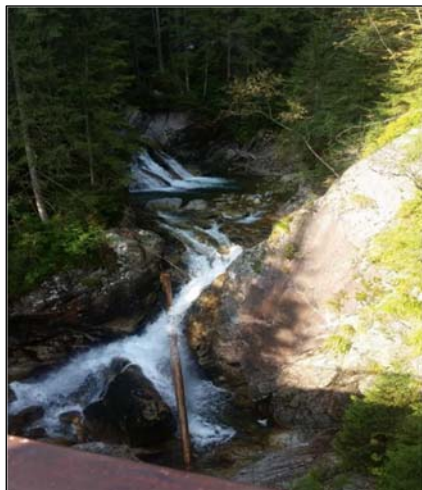
w broszurze, którą Państwo otrzymacie. Jutro spotkamy się na parkingu w Palenicy Białczańskiej, skąd szlakiem czerwonym udamy się nad Morskie Oko, gdzie zrobimy dłuższą przerwę na odpoczynek i podziwianie widoków. Osoby, dla których dziewięciokilometrowa trasa jest zbyt dużym wyzwaniem, mogą dojechać bryczką konną, tak zwanym fasiażem, pomysł jest jednak taki, by odcinek ten pokonać pieszo. Po drodze minimy Wodogrzmoty Mickiewicza. Są to wodospady składające się z 3 większych i kilku mniejszych kaskad (3-10m) na potoku Roztoka, wypływającym z doliny Pięciu Stawów Polskich. Trzy większe noszą nazwę Wyżni, Pośredni, Niżni Wodogrzmot. Nazwa wodospadu została nadana w 1891 roku przez Towarzystwo Tatrzańskie z okazji bardzo ważnego wydarzenia, jakim było sprowadzenie prochów Adama Mickiewicza na Wawel. Następnie niebieskim szlakiem przez Świstówkę Roztocką udamy się do Doliny Pięciu Stawów Polskich. Szlak ten słynie z niezwykle pięknych widoków, a nazwa Świstówka pochodzi od świstaków, które tam licznie występują. W zimie od 1 grudnia do 15 maja szlak ten jest zamknięty z powodu lawin, które często w tym regionie schodzą. Po drodze minimy Żleb Żandarmerii. Nazwa pochodzi od tego, że w okresie galicyjskim (w XIX w.) u jego wylotu stała budka węgierskich żandarmerów, która została zniszczona przez śnieżną lawinę. Jest to najtrudniejszy fragment naszej trasy. Musimy zachować dużą ostrożność. Jest to sypki teren, a po prawej spora przepaść. Żleb przechodzimy górą, uważnie stawiamy kroki, bowiem pod nogami mamy skalisty i stromy teren. Następnie będziemy wędrować solidnym chodnikiem skalnym wśród kosówki. Trasa do schroniska w Dolinie Pięciu Stawów zajmie nam około dwóch godzin. Jest to najwyższe położone schronisko w Tatrach Polskich (1670 m n.p.m.) i w całej Polsce. W dolinie znajduje się tak naprawdę sześć stawów: Wielki, Zadni, Czarny, Mały, Przedni i Wole Oko, które jest jeziorem okresowym, stąd też nie uwzględnionym w nazwie doliny. Wielki Staw Polski jest największym i najgłębszym jeziorem w pol-

skich Tatrach. Natomiast Zadni Staw Polski jest drugim najwyższym położonym jeziorem w Polsce zaraz po Zadnim Mnichowym Stawku, a schronisko, w którym odpoczniemy i przenocujemy, leży na brzegu Przedniego Stawu Polskiego. Kolejnego dnia wyruszymy zielonym szlakiem z Doliny Pięciu Stawów Polskich do Doliny Roztoki. W pierwszej kolejności dotrzemy do wodospadu Sikława. To wyjątkowe miejsce – największy wodospad w Polsce, mający 65 metrów wysokości. W zależności od ilości wody w stawach, woda opada dwiema lub trzema strugami przez próg ściany stawiarskiej, która oddziela Dolinę Pięciu Stawów od Doliny Roztoki. Idąc dalej w dół Dolinę Roztoki docieramy do Wodogrzmotów Mickiewicza. Dnem doliny płynie potok Roztoka, który bierze swój początek w wodach Wielkiego Stawu. Dolinę otwierają natomiast Wodogrzmoty Mickiewicza, które są serią kaskad spływających malowniczo po skałach. Huk jaki przy tym wydaje z powodu wysokości spadania, dał nazwę wodospadowi. Większą część doliny będziemy pokonywać idąc lasem świerkowym, który ciągnie się do wysokości 1 370 m n.p.m. Jest to jeden z najlepiej zachowanych, naturalnych lasów w Tatrach. Wiek drzew, które tam rosną szacuje się na 300-400 lat. Przekraczamy drogę do Morskiego Oka i schodzimy do schroniska w Roztoce, położonego na wysokości 1031 m n.p.m. Nosi ono nazwę wybitnego poety i geografów – Wincentego Pola i powstało w 1876 roku. Następnie udamy się w drogę powrotną czerwonym szlakiem do Palenicy Białczańskiej, gdzie będzie czekał na nas bus. Drodzy Państwo, tak więc w świecie wszystko jest poznania warte, miejcie oczy i uszy szeroko otwarte.

Zapraszam teraz na poczęstunek, a następnie za około 20 minut do busa. Zawiezie nas do centrum Zakopanego.

Anita Starzec
(II miejsce – szkoły ponadpodstawowe)

Zwycięskie prace przedstawiono w oryginale, bez korekty.



Wodogrzmoty Mickiewicza

130. rocznica śmierci prof. Maksymiliana Siły-Nowickiego



Prof. Maksymilian Siła-Nowicki



Pomnik Maksymiliana Siły Nowickiego w krakowskim Podgórzu

Urodził się w dniu 9 października 1826 r. w Jabłonowie w powiecie kołomyjskim. W czasach II RP miejscowość znajdowała się na terenie województwa stanisławowskiego. Obecnie miejscowość znajduje się na terenie Ukrainy w obwodzie iwanofrankowskim. Pochodził z rodziny szlacheckiej, a ojciec jego był leśniczym lasów państwowych. Gimnazjum ukończył we Lwowie w 1846 r. Przed rozpoczęciem studiów prawniczych na Uniwersytecie we Lwowie ukończył kurs filozoficzny. Studia przebiegały w gorącym okresie Wiosny Ludów. Z powodu udziału w manifestacjach musiał przerwać studia. Dorabiał jako nauczyciel w rejonie Tarnopola, Sambora i Lwowa. Bardzo owocnie w zakresie gromadzenia zbiorów entomologicznych współpracował we Lwowie z Włodzimierzem Dzieduszyckim. W wieku 37 lat uzyskał doktorat z filozofii na Uniwersytecie Lwowskim, jednak na dłużej związał się z Uniwersyteciem Jagiellońskim, gdzie został profesorem zoologii, jako pierwszy w tej specjalności w historii UJ (1863-1890). Wykładał tam do końca życia. Był wybitnym badaczem motyli i chrząszczy na terenie Galicji. Z cza-

sem bardziej poświęcił się rozwojowi rybołówstwa i ichtiologii.

Doskonale łączył zamiłowania do turystyki z badaniami. Przeszedł całą Czarnohorę, a potem swoje zainteresowania skierował na Tatry. W badaniach naukowych w Tatrach towarzyszyli mu m.in.: ks. Eugeniusz Janota, Maciej Sieczka czy Jędrzej Wala starszy. Do jego najbardziej wartościowych osiągnięć górskich należą Wołoszyn w roku 1867 (I udokumentowane wejście) oraz Przełęcz koło Drąga w 1866 r. (II wejście).

Maksymilian Nowicki był autorem ponad 150 artykułów i prac naukowych. Wśród wielu publikacji na uwagę zasługują monografie: „*O świstaku (Arctomys marmota, Alpenmurmeltier)*”, wydana w Krakowie w 1865 r. oraz „*Kozica (Antilopa rupicapra, le chamoise gemse)*”, wydana w Krakowie w 1868 r.

W ramach rozwoju rybołówstwa słodkowodnego dokonał wylęgu łososia. Zarybiał lipieniem Wisłę i Białą pod Tarnowem. Był jednym z inicjatorów powstania w 1879 r. Krajowego Towarzystwa Rybackiego, a następnie został jego Prezesem. Był członkiem Akademii Umiejętności. Zabiegał w Sejmie Galicyjskim wraz z ks. Eugeniuszem Janotą o ochronę świstka, kozicy i nietoperza. Ich starania zwieńczone zostały sukcesem, a stosowna ustawa weszła w życie w 1869 r. Był jednym z inicjatorów powstania w 1873 r. Galicyjskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z siedzibą w Nowym Targu, które w następnym roku przekształcono w Towarzystwo Tatrzańskie. W Towarzystwie pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji: Wiceprezes TT (od 21 października 1874 r. do 27 maja 1876 r.), Sekretarz TT (od 10 maja 1874 r. do 22 listopada 1876 r.), Skarbnik TT (od 10 maja 1874 r. do 22 listopada 1874 r.). W dniu 4 maja 1883 r. otrzymał godność Członka Honorowego TT. W dniu 25 października 1888 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim obchodzono Jubileusz 25-lecia pracy naukowej Prof. Nowickiego. Na uroczystości dotarło wielu gości. Szczególnie podkreślano, że praca naukowa Nowickiego przynosi wymierne korzyści dla gospodarki. Władze TT na uroczystościach reprezentował Wiceprezes TT Władysław Markiewicz.

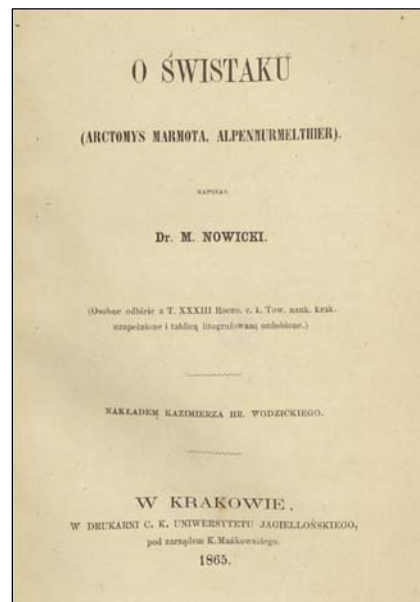
Nowicki zainicjował powstanie pod patronatem TT Muzeum Przyrodniczego. Muzeum siedzibę miało w Kuźnicach, z czasem przeniesione zostało do budynku Dworca Tatrzańskiego. Niestety, zbiory uległy zniszczeniu w czasie pożaru Dworca

w roku 1900.

Prywatnie Maksymilian Nowicki ożenił się z Antoniną z domu Kasperek, siostrą rektora UJ, Franciszka Kasparka. Był ojcem Franciszka Henryka Nowickiego, poety i taternika, jednego ze współtwórców Orlej Perci w Tatrach.

Zmarł w dniu 30 października 1890 r. i został pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Odznaczony był wieloma odznaczeniami, wśród nich Orderem Korony Żelaznej (1888). Po śmierci Nowickiego w różnych formach starano się upamiętnić jego osobę. W 1898 r. na Plantach im. Floriana Nowackiego w krakowskim Podgórzu odsłonięto jego pomnik. Muzeum Rolnictwa w Szreniawie uczciło uczonego w 1971 r. wystawieniem popiersia. Maksymilian Siła Nowicki został także patronem Zespołu Szkół w Sierakowie. W dniach 10-11 września 2005 r. w Kołomyi z okazji 115. rocznicy śmierci Nowickiego staraniem Towarzystwa Kultury Polskiej „Pokucie” w Kołomyi i Towarzystwa Kultury Polskiej im. Franciszka Karpińskiego w Stanisławowie odbyła się Sesja Naukowa. Zaprezentowano na niej wiele interesujących referatów. W tym okresie w Jabłonowie został odsłonięty pomnik Nowickiego, koralowcowi kopalnemu nadano nazwę „Maksymilianites”.

Prof. Maksymilian Siła Nowicki był z pewnością jednym z najwybitniejszych naukowców wśród działaczy Towarzystwa Tatrzańskiego.



Monografia na temat świstaka autorstwa Maksymiliana Nowickiego

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

REDAKCJA: SZYMON BARON, KINGA BURAS, BARBARA MORAWSKA-NOWAK, AGATA PODGÓRSKA

SKŁAD: SZYMON BARON, KATARZYNA WILUSZ

ADRES REDAKCJI: UL. KONARSKIEGO 21/5, 30-049 KRAKÓW ♦ E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL ♦ TEL.: 12 634-05-89

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SLYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE: [HTTP://WWW.PTT.ORG.PL](http://www.ptt.org.pl)